

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnośność do domu dopłaca się 50 hal. miesięcznie.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOLUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracji „Głosu Narodu”.

ADRES RED: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracji i drukarni Nr 8944.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnym pismem (petit) 20 halery, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halery od wiersza.

List prezydenta.

Napężenie między Niemcami a Ameryką w sprawie walki łodziami podwodnymi docho- dzi obecnie do punktu kulminacyjnego, a to przez dwa oświadczenia. W pismach niedziel- nych ukazały się równocześnie dwa dokumen- ty: list prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wil- sona, do senatora Stone'a, oraz oświadczenie półurzędowe „Nordd. Allg. Ztg.”. W liście swym stwierdza prezydent Wilson, że nie może zgo- dzić się na treść noty, którą mocarstwa cen- tralne zapowiedziały torpedowanie łodziami podwodnymi każdego uzbrojonego statku han- dlowego.

dłowcach angielskich, instrukcje, z których wyniosowały, iż statki te w istocie mają wal- czyć ofensywnie przeciw łodziom podwodnym. Dokumentów tych prezydent Wilson — jak twierdzi „Nordd. Allg. Ztg.” — jeszcze w ręku nie ma, nie może przeto wydawać o rzeczy sądu decydującego.

List prezydenta Wilsona do senatora Stone'a

brzmiał dosłownie jak następuje: „Wdzięczny jestem Panu za przyjazny i szcze- ry list dzisiejszy; odpowiadam nań z równą szczerością. Słusznie Pan przypuszcza, że uczyni- nie wszystko, co w mej mocy, aby Stany Zje- dnoczone uchronić przed wojną. Nie sądzę, aby kraj musiał się niepokoić drogą, jaką w tym kierunku obrałem. Do celu tego dążyłem przez wiele niespokojnych miesięcy wśród trudności różnorodniejszych, niżby można przypuścić, a dążyłem do skutku. Nie wątpię, że i nadal praca moja będzie przynosiła rezultat.

„Stanowiec, jakiego mocarstwa centralne ma- ją, wedle swych zapowiedzi, zajęć w przyszło- ści w wojnie wojny łodziami podwodnymi, wskazywać, obecnie na nieprzezwyciężone przeszkody, lecz pozorne ich znaczenie sprze- ciewia się tak jawnie wyraźnym zapewnieniem, jakie to mocarstwa dały nam niedawno co do traktowania statków handlowych na pełnym morzu, że muszę przypuszczać, iż teraz przy- dają oświadczenia, które na sprawę tę rzucą inne światło.

„Nie mieliśmy dotychczas żadnej przyczyny, aby podejrzawać ich dobrą wiarę i dotrzymy- wanie przysięgi. Osobiście jestem przekonany, że i na przyszłość nie będziemy mieli żad- nej do tego przyczyny. W każdym jednak ra- zie zadanie nasze rozciąga się przed nami jasno.

„Zaden naród, ani żadna grupa narodów nie ma prawa zmieniać albo pomijać podczas woj- ny zasady, na które zgodziły się wszystkie narody, aby złagodzić okropności i cierpienia wojenne. Jeżeliby zaś, na nieszczęście, uległy przez taki czyn ograniczeniu jasne prawa oby- wateli amerykańskich, lub gdyby tym prawom zaprzeczano, to, jak sądzę, względem na nasz honor nie pozostawiałby nam żadnego wyboru przy obrze stanowiska. Nie możemy dopuścić do żadnego i w żadnym kierunku ograniczenia praw obywateli amerykańskich. Wehodzi tu w grę honor naszego narodu i jego szacunek dla samego siebie.

„Kochamy pokój i utrzymamy go za każdą cenę, z wyjątkiem ceny naszego honoru. Głę- bokiemi ponizem byłoby zakazywać naszym współobywatelom, aby nie czynili użytku z praw swoich, przez obawę, abyśmy nie mu- sieli tych praw dla nich się domagać. Byłoby to milczącym, bądź prawie wyraźnym przyzwoleniem na naruszanie praw ludzkości wszędzie, na każdym miejscu, przez każdy naród i pod każdym pozorem. Dobrowolne ustępowanie z dotychczasowego dumnego stanowiska, jakie

wśród nawałnicy wojennej zajęliśmy jako rze- cznicy legalności i prawa — ustępowanie to pozbawiłoby znaczenia i wartości wszystko, do czegośmy dotąd dążyli i cośmy osiągnęli.

„Ważnym jest uprzytemnić sobie, że gdy- byśmy teraz wstawili względy polityki w miej- sce zasad, w takim razie otwarlibyśmy drogę dalszym ustępstwom. Gdy raz dozwolili się naruszyć prawo, wówczas przyjdą kolejne liczne inne upokorzenia i cały piękny gmach prawa międzynarodowego rozsypie się pod naszą dłoń, cegła po cegle. To, do czego dążyłem w tej sprawie jest identycznym z tem, co Amery- ką uczyniło narodem niezawisłym. Ameryka nie może ustąpić, bez przyznania się do bezsil- ności i bez zerwania się swego niezawisłego stanowiska między narodami świata.

„Mówię, kochany senatorze, z największą po- wagą, a bez rozdrażnienia, w jasnym poczuciu wysokiej odpowiedzialności mego urzędu, jako Twój szczerzy i oddany przyjaciel. Gdybyśmy, na nieszczęście, byli zdani odmiennych, to za- wsze jako przyjaciele, lecz gdzie chodzi o tak ważne kwestyje, jak obecna, tam musimy, wła- śnie dlatego, że jesteśmy przyjaciółmi, wypo- wiedzieć swe opinie bez wszelkiej rezerwy.

Rzeczy galicyjskie.

„Zardzewiałe żelazno”.

Kampanie przeciw polskiej akcyi ratowniczej prowadzi lwowska „Gazeta Wieczorna” już tylko w pojedynkę, a poczucie osamotnienia do- prowadziło ją już do rozpaczliwego ataku na... większość społeczeństwa polskiego. „Zatkaw- szy sobie uszy bawelną chytrych rozumowań, tworzy sobie ta większość sztuczną (neutralną? Przyp. „Gazety”) ciszę, prawicę niezmiernie roztropnie o pracy organizacyjnej, tej od pod- staw”. Wyrzuca tej większości z ironią „Ga- zeta”, iż „ich nauczycielką była historia” i mó- wi o „odręczeniu ze wzgardą zardzewiałego że- lazniwa pracy organizacyjnej”. Nie trzeba za- pewniać, że odbudowę przy tem niezgrabne, dawno zwalone przeciwieństwo między walką o pracę organizacyjną; punkt główny tkwi jednak w przyznaniu, że idea pracy organizacyj- nej za sobą „większość społeczeństwa.

Omyłka pisma lwowskiego tkwi w tem, że nie większość, ale całe społeczeństwo polskie trzyma się silnie „zardzewiałego żelazna”. Nie odrzucają pracy organizacyjnej ani ci, co walczą, ani ci, co „sądzą ziemniaki”. Jest to fakt przy- kład dla samotnej „Gazety” — ale niezbyt. Ową rzekomą „mniejszość” społeczeństwa re- prezentuje tylko głos dziennika lwowskiego, a stosunek tej drobiny do ogółu wyraża się jedną lodgą kakaolu w olbrzymim łanie pszen- nicy. Na rozsądku powszechnym taka „mniej- szość” nie zacieży.

Z obozu rosyjskiego.

P. t. „Ukraińcy przyznają się”, pisze „Ku- ryer lwowski”. Czytamy w „Ukraińskim Słowie” z 21-go lutego w notatce p. t. „Newyliczna neduha!”, „Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że O. oficyał B. wstawia się za moskalofilami przy przynajmowaniu do duchownego seminarium, ba, nawet terorem toruje im drogę. My rozumiemy, że ktoś mógł siebie niedawno uważać jednakim „z prawosławnymi obrędu i narodowości”, a dziś mówi, że „my — Ukraińcy”, ale nie wol-

no z urzędu takiej zasady stosować przy przy- mowaniu kandydatów, zgłaszających się do se- minarium, bo to jest „złoczyn proty cerkwy, narodu i derżawy. Czy mało my potępiły iz- za to systemy tegohego familijnego pidpyrnia mo- skwofilów? Czy buda wze raz tomu kinec? W o- stannie oste ihajemo: otorożno z ohnem!...” Za- czynają się p. Ukraińcy powoli i ostrożnie przy- znawać, kto popierał Moskalofilów!

Wpływ wojny na stosunki gospodarcze w Wielkopolsce.

2. W przemyśle rolniczym.

Podobnie jak w rolnictwie samem tak też i w przemyśle na jego podłożu opartym objawily się wpływy wojny w szerokich rozmiarach, tak iż ukazały się niebawem ważne zmiany w całym życiu gospodarczem.

Tęgoroczna produkcja cukru (I. produkt) wy- padała gorzej, niż przewidywano. Zapasy starczą jedynie na pokrycie konsumeyi krajowej, o eks- portie do krajów neutralnych mowy być nie może. II. produkt przeznaczony jest na paszę dla inwentarza. Zeszłoroczna plantacyja burak- ów ograniczyła Rada związkowa Rzeczy o 25 procent zwykłej produkcyi, rolnicy jeszcze na swoją rękę starali się plantacyje buraków do mi- nimum obniżyć, mianowicie w tych okolicach, gdzie brak robotnika, koni itd. dawał się we znaki, niemniej i dla braku sztucznych nawo- zów — i obawy braku wagonów. Wobec tego mianowicie koła zastanawiają się nad powięk- szeniem obszaru plantacyi buraków i mają za- zamiar podwyższenia w 1916 r. ceny cukru o 3 m. na centnarze, które mają przyspaść w udziale rolnikom i zachęcić ich do plantacyi.

Gorzelnicy zrobili w ub. roku, o ile się pod- jeży przerobki kartofli własnych po 8.50 m przez rząd zakupionych, dobry interes, mia- ly bowiem znakomity wywar dla inwentar- zy, przepalily bez odwołania, a często i bez kontroli podane ilości okowity i zarobily jesz- cze po 60 fen. na centnarze, czyli dostały 9.10 m. prócz wywaru.

Także i bieżąca kampanja 1915—16 zapo- wiada się dobrze. Zupelny niemal brak nafty spowodował silniejsze zapotrzebowanie okowity skażonej i z powodu tego pozwolono go- rzelnikom wypalać w r. 1915—16 — 90 prc. nor- malnej ilości okowity.

W ostatnim roku powstały z pomocą rządu większe ilości suszarni ziemniaków. Prosperują one bardzo dobrze. Ceny za produ- kty tych fabryk, nadające się tak na żywienie ludności jak i dla inwentarza, są zupełnie wystarczające, opłacają one surowiec na ogólnie- że i dają zysk z fabrykacyi. Suszarnieabrały pierwszorzędne znaczenia gospodarczego. Kto nie ma własnej suszarni, stara się suszyć w sąsiedniej, a nawet odległej, aby wielkie spręży ziemniaków zachować w dobrym stanie na czas, kiedy świeże ziemniaki tracą znacznie przez przechowanie. Wszelkie produkty suszar- ni obłożone zostały aresztem na korzyść Towar- zystwa „Trockenkartoffel-Verwertungs-Gesell- schaft”.

Gorsze stosunki panują w przemyśle na wozów stucznych. Reprezentuje go w prowincjach na wschodzie Prus, zamieszka- łych przez ludność polską, 14 fabryk su- perfosfatu, które jako zależne od do- wozu surowców zamorskich zniewolone były ograniczyć produkcję swoją do przerobienia za-

pasów surowca, sprowadzonego przed wojną. W ostatnim czasie podtrzymano ruch fabrycz- ny przez dowóz surowców z Belgii, posiada- jących jednak mniejszą wartość. Poza tem do- wóz ten stanowił tylko drobny ułamek importu zamorskiego w zwykłych czasach. Wobec tego produkcja superfosfatów zmniejszyła się zna- cznie w r. 1915, a zredukowana zostanie jeszcze więcej na wiosnę 1916 r. Niektóre fabryki za- pewne zupełnie staną.

Brak dowozu saletry chilijskiej ma- ją wyrównać jej surogaty azotowe, mianowicie azotniak wapniowy, fabrykowany według me- tody prof. Carona, oraz syntetyczny amoniak według wynalazku prof. Hubera. Nowe fabryki, podbudowane w tym celu w czasie wojennym z pomocą rządu (z tych jedną na Górnym Ślą- sku) puszczono w ruch niedawno, produkty ich zużywa jednak przeważnie wladza wojskowa, a tylko drobna część otrzymuje rolnictwo na nawóz. Z produktuy siarczanu amonu w ko- ksowniach górnośląskich i westfalskich, ograni- czonej w czasie wojny, przeznaczono na cele rolnictwa tylko około 30% normalnego zbytu, reszty używa się na cele wojenne.

Produkcya tomaszki w Niemczech wy- nosi obecnie około 2/3 normalnej produkcyi, na wiosnę 1916 r. brak nawozów azotowych będzie dawał się odczuwać w równej mierze, a jeszcze dotkliwszy będzie brak nawozów fosforowych.

Wszystkie te fakty odbyły się na polskich spółkach sprzedaży i zakupna produktów rolnych tzw. Rolnikach, których w Księstwie i Prusach Królewskich było w r. 1914 i 15 ra- zem 61 — jak to ilustruje następująca tabela:

Table with 7 columns: Rok, Saletra chil., Superfosfat, Sole pols., Tomaszka, Wapno imar- giel wap., Kwant. Data: 1912/13, 1913/14, 1914/15.

A więc w roku 1914/15 zakupiono przez „Rol- niki” w obu prowincjach 1,311,000 centnarów sztucznych nawozów mniej niż w roku po- przednim. Mianowicie odpadła zupełnie saletra. Tomaszki zakupiono mniej o 235,000 ctn. tj. o 2/3 ilości roku poprzedniego. Nie można było dostać wogóle tomaszki belgijskiej, któ- rej Rolniki sprowadzali poważnie ilości. Su- perfosfatu zakupiono 170,000 centnarów mniej. Nieoczekiwanym wynikiem stosunków wojen- nych jest nadzwyczajne zredukowanie się za- pasów także i tych nawozów, których było podostatkiem. Tak kaimitu zakupity Rol- niki przeszło 434,000 ctn., a soli potasowych prawie 40,000 ctn. mniej. Także i zakup wapna itp. obniżył się o 81,000 ctn. Zbytecznym byłoby wskazywać, jak te braki wpłyną ujemnie na zbiory przyszłe.

Nadzwyczajny ubytek wykazują także arty- kuły p a s t e w n e, których Rolniki nie zdołały zakupić ani jednej trzeciej ilości lat poprze- dniego. Odbiorcom swoim dostarczyły bowiem Rolniki 516,000 ctn. artykułów pastewnych mniej niż w roku poprzednim. Tylko w niezna- cznej mierze ubytek ten wyrównały pasze cu- krowe i wtydki, których zakupiono 37,274 ctn. Zawiodły one jednak, jak wspomnieliśmy po- przednio, w znacznym stopniu oczekiwania zie- mian. X. K. Z.

Nowy tom listów Słowackiego.

I.

Nareszcie się ukazał. Zapowiadał go Meyt z roku na rok i wciąż odwlekał, wciąż konple- tując. Z jego śmiercią znikła nadzieja wykry- cia jeszcze czegoś więcej i oto Towarzystwo Naukowe Warszawskie, otrzymawszy na mocy ostatniej woli niezmordowanego zbieracza pra- wo publikacyi wszystkiego, co mu się udało, w ciągu lat całych z rozproszonej koresponden- cyi Słowackiego zebrać, postanowiło dłużej już nie zwlekać. Pracę wydawniczą podjął z rami- enia Towarzystwa i prawie do końca dopro- wadził p. Manfred Krill. On wydanie krytyczne przygotował i rozpoczął druk, a skoro wojna nie dała mu dzieła dokończyć, zastąpili go i wreszcie w sierpniu 1915 r. książkę do rąk publiczności oddali Ignacy Chrzanoski i Bro- nisław Chlebowski.

Listów zupełnie nieznanych przynosi ten tom ledwie kilka. Meyt każdym nowoodkrytym dziełem się natychmiast prawie z publicznością na łamach tygodników z czasopism; tak, że prócz drugiego listu do Strzyja, Erazma Słowackiego, który dotąd znany był tylko w u- rywkach, a dalej, prócz jednego listu do Odyńca (z 22. kwietnia 1832. r.), dwu listów do Teodora Rutkowskiego z początku roku 1848. i wreszcie listu do stryjcego brata Władysława z 14. marca 1845 — wszystkie były już gdzieś i kie- dyś drukowane.

Na doniosłości jednak publikacya bynajmniej przez to nie traci. Dla specjalistów stanowi ona ogromne ułatwienie, bo nie będą już potrzebo- wali szukać listów po różnych czasopismach z różnych lat, ale mają je zgromadzone razem i to w naukowo ustalonym tekście i z wszystkimi

mi koniecznymi objaśnieniami. A już szerszej publiczności przedstawia się ten tom jako zupeł- na nowość. Do bliższej znajomości zewnętrzne- go i wewnętrznego życia poety przyczyni się on znakomicie. Wiele luk w korespondencyi z matką zaczęliście wypełnia, w wielu szczegó- łach uzupełnia ją i sylwetkę duchową poety, tam zarysowaną cieniuje i uwypukla.

Listy do matki, te, które znamy, rozpoczynają się przedewszystkiem późno, bo dopiero od wyjazdu Słowackiego z Warszawy w 1831 r. Tutaj tymczasem, pomijając już mało znaczące, trzy początkowe listy z tak wczesnych lat, jak 1820, 1824 i 1827, do Erazma Słowackiego i Jakóba Becu pisane — mamy odbicie całego, bardzo ważnego, warszawskiego okresu życia poety (1829—1831) w korespondencyi jego z siostrą przybraną, Aleksandrą Becu.

Dotąd jedynym źródłem wiadomości o tym okresie był urzywek pamiętnika poety, spisywa- nego w r. 1832 bardzo ogólnikowo. Teraz na podstawie tych listów do „Oleśi”, możemy sobie utworzyć obraz ówczesnego życia Słowackiego wcale dokładny. Śladu głębszych przeżyć du- chowych niema tu, podobnie jak nie było w pamiętniku. Zda się, że poza życiem towarzy- skiem i literackim nie jeszcze wówczas młode- go romantyka nie interesowało. Pogląd jego na świat jest w tej epoce wyłącznie estetyczny. Idee moralne i patriotyczne, cała coraz bardziej par- na atmosfera spiskowa i rewolucyjna, która młodzież warszawska wówczas oddechała — wszystko to leżało widocznie najzupełniej poza obrębem jego myśli i uczuć, bo ani w listach, ani potem w pamiętniku nie pozostawiło naj- drobniejszego śladu.

Posadę w ministerium skarbu otrzymał, jak się dowiadujemy przy pomocy protekcyi Jana Śniadeckiego. To tłumaczy, dlaczego, jak pisze w pamiętniku, okazywano mu tam szczególne

względem. Ale o tej „urzędowej” stronie jego życia nie dowiemy się z listów do p. Becu pra- wie nic. Pracabiurowa była mu oczywiście wstrę- tną i najchętniej o niej nie myślał. Natomiast znajdujemy obfite sprawozdania z wieczorów w różnych najmodniejszych salonach stolicy spędzanych, znajdujemy uszczypliwę uwagi o spotykanych tam ludziach, wrazenia z czę- sto odwiedzanego teatru i wiadomości o różnych nowych publikacjach. Świat literacki, młodszy przynajmniej, poznał Słowacki, cały. „Najwięk- szemu dla mnie teraz rozstąpieniem i zabawą — pisze 15. kwietnia 1829 r. — są kłó- tnie między poetami a recenzentami warszaw- skimi, których wszystkich prawie poznałem”. Ułatwił mu to bardzo już sam fakt, że znał blisko z dawniejszych czasów wszechobylskiego przyjaciela wszystkich A. E. Odyńca. Ale zna- jąc wszystkich — nie zaprzyjaźnił się z nikim i zyczełby nie pisać o nikim. Z Odyńcem był na zewnątrz niby w przyjaźni, a przeciw gdy o nim, lub o jego Izorze wspomina, widąc z drwinkowatego tonu, że go jako człowieka lekceważy, a jako talent ceni bardzo nisko.

Z kilku odczań się widać żywe zaintereso- wanie się Mickiewiczem. Jest bardzo ciekawy zdania p. Ludwika Śniadeckiego o Szanfary- m i „cieszy się bardzo”, gdy tłumaczeniu tego poematu, dokonanemu przez Ludwika Spitznagla, przynależa nad Mickiewicza prze- kładem wyższość. „Szanfarym w tego ostatnie- go tłumaczeniu stracił — jego zdaniem — moc zupełnie, a nawet przybrał jakąś odrzą pełną postać”.

Za to w liście do Odyńca z 21. maja 1829 r. (jedynym jaki poza listami do Aleksandra B. z tego okresu się zachował) mamy zwrot do Mickiewicza, przeniknięty głębokim, pokornym prawie wobec autora „Dziadów” respektem. „P. Mickiewiczowi — pisze Słowacki — oddaj

pod sąd moją powieść (Hugona), będę bardzo wdzięczny, jeżeli zechce ją przeczytać. Nie- skończenie byłbym mu obowiązany, gdyby napisał choć kilka słów własnoręcznie o niej nacisnąc, boję się jednak, żeby ta prośba nie była podobną dowiecnemu Łopatcy (?), czynio- nego ci przy wyjeździe. Rozważ więc sam mo- ją prośbę i nie powtarzaj jej Mickiewiczowi, jeżeli ją zanadto śmiały być mniemasz”.

Następnym (i zarazem ostatnim z dochowanych) list do Odyńca mamy już z Paryża z 22. kwie- tnia 1832 roku. Z czasu pomiędzy wyjazdem z Warszawy a tą datą nie przynosi obecny tom listów żadnych, a z czasu pierwszego pobytu w Paryżu tylko właściwie ten jeden, bo dwóch krótkich prób o zajęcie się rozprzedażą Poezyi i, adresowanych do Leonarda Chodź- ki i do księgarza Korna, można nie brać w ra- chubę.

Ten drugi list do Odyńca zasługuje na u- wagę, choćby ze względu na wielką różnicę tonu i nastroju, jaka zachodzi między nim a współczesnymi listami do matki. Gdy w tych ostatnich tak sympatycznie usposabiają dla poety jego wyrzuty sumienia z powodu uciecz- ki z Warszawy w czasie powstania, gorąca chęć zmycia tej plamy w najbliższej przyszło- ści, ciągle troskaniem się o „zdrowie kuzynki” (los Polski) — to tutaj, w liście do Odyńca, wygląda Słowacki jakby go, zupełnie jak przed- tem w Warszawie, nie zajmowało nie prócz- tego własnej osoby na tle literackiego i sala- nowego życia. Tensam, co w warszawskich li- stach, owsem bardziej niż tam, drwiący spoj- sów mówienia o wszystkim i wszystkich, a nie- które ustępy, te mianowicie, które wspomina- ją o zakochanej w pociem młodziutkiej Korze Pinard, mają ton jakiś dziwnie nieprzyjemnie chepliwy, prawie cyniczny. Najwięcej miejsca zajmuje tu zresztą fakt ukazania się pierwszych

tomików poezyi i widoczna, dziecinna z tego powodu radość.

Z pobytu w Genewie jest przedewszystkiem cały szereg listów do Cezarego Platera. Na- górnego niekiedy one, bo wszystkie związane z jedną tylko sprawą, że sprawa medalu, pa- miątki powstania na Litwie, którego wybić, w Genewie właśnie, polecił się Słowackiemu zająć Towarzystwo litewskie i ziem- ruskich.

Jeden wszakże szczegół w tej koresponden- cyi jest ciekawy. Dotyczy przyczyn nagłego wyjazdu poety z Paryża do Genewy z końcem 1832 r. Dotychczas tłumaczyliśmy sobie ten wyjazd ukazaniem się III cz. „Dziadów” Mickiewicza i zawartą w nich charakterystyką Dra Becu. Sam Słowacki pisał do matki 30 li- stopada 1833 r., że „była to...” z przyczyn, dla której do Genewy wyjechałem”. Tymczasem tutaj, w tych listach do Platera, przedstawia rzecz tak, jak gdyby jedną i wyłączną przy- czyną wyjazdu był właśnie ów medal — była chęć oddania przysługę Towarzystwu litew- skiemu i t. o. Odrzucając się na jakies wy- mówki, które mu robił, tak się skarży: „Wy- jechałem do Genewy w pół zimy, którą wolał- bym był w Paryżu przepędzić — straciłem bli- sko 200 fr. na drogę — oddaliśmy to z Paryża, kiedy miał się zacząć druk trzeciego tomu mo- ich poezyi — opóźniłem ich wydanie — bo do- piero w tych dniach na świat wychodzą... W Ge- newie życie kosztuje mnie (sic!) drożej niż w Pa- ryżu... naraziłem się na sąd lekkomyślny zion- ków — i to wszystko winien jestem szerszej chęci przyszużenia się wam — zarobienia na wasz szacunek”.

Józef Ujejski.

\* Brak jakiegoś wyrazu.





Ostatnia nowość!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornymi reprodukcjami z obrazów Prof. Piotra Stachewicza: 3276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza. „Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o nastroju poetycznym i patriotycznym. „Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszym wydawnictwem. Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracji oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron. Największy wybór kart pocztowych z reprodukcjami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie. Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracji. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h. Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Ostatnia nowość!

NOWENNA najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po 60 h. i po 1-60 (ozd. opr.). Należyłość z góry w znacz. pocztowych.

Od Bałtyku po morze Czarne

(Petersburg, Odessa, Poznań, Belgrad) nowa polska mapa terenu wojny z Rosją w kolorach 1916 r. Kor. 1:40. — Mapa terenu wojny europejskiej Kor. 1:—, porto 10 h. Wysyła odwrotnie

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA Kraków. 228

Plótna

ręczniki, ścielki i dreliszki lniane, poleca po cenach fabrycznych Zastępstwo Tkalni mechanicznej „Krosno“ w Krośnie. 264 Z. Budek, Kraków, Rynek L. 44. (Sprzedają tylko hurtownie).

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie

zniża z dniem 1. kwietnia 1916. stopę procentową od wkładek oszczędności na:

4%

stopę procentową zaś od asygnat kasowych z 60-dniowym wypowiedzeniem zniża z dniem 1. maja 1916. na

4 1/2%

Kraków, dnia 21 lutego 1916.

DYREKCJA.

Rozmaite

Ogród wiejski

Podrecznik do zakładania ogrodów ułożył Fr. Goeschke. Cena z przesyłką K 1:80. 304

Rolnik wzorowy

Podrecznik gospodarski napisał Dr K. Mieszyski. Cena z przesyłką K 2:90.

Warzywnictwo

napisał A. Hergel. Cena z przesyłką K 1:20. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

!!PANIOM!!

Donoszę, iż z dniem 2 marca b. r. przenoszę pracownię sukien damskich z ul. Grodzkiej na Floryańską 1. 24. (nad cukiernią Warszawską) i polecam się nadal P. T. Paniom. Dla pań z prowincji miara w jednym dniu.

CENY NISKIE.

Przyjmę zdolną spódniczarkę i ciotka do praktyki.

Józef Gałgaka 296 krawiec damski.

Nowość!

Teraz zasiana daje już w przeciągu 4 miesięcy buraki 10-cio fantowej wagi.

Olbrzymie

RUNKLA - BURAKI PASTEWNE 1/2 kg. 5 Marek, 1 kg. 9 Marek. na 1 hektar wystarcza 1 kg. nasienia.

Poleca:

Gospodarz - rzeczoznawca ADOLF THEISS, MANNHEIM. 240

Poszukiwane posady.

Agronom

z długoletnią praktyką w większych majątkach zajęty obecnie w Galicji wschodniej wskutek stosunków rodzinnych pragnąłby zmienić posadę do zachodniej części kraju. Blizsza wiadomość: H. Adamec Nowy-Sącz ul. Żeglarska 7.

Zajęcia biurowego w godzinach wieczornych od 7 - 9 poszukuje absolwent kursu - buchalterji Akademii handlowej. - Zgłoszenia tylko listowne do Administracji „Głosu Narodu“ pod: B. 100. 279

Osoba w średnim wieku

inteligentna, znająca się doskonale na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni, posiadająca chlubne świadectwa poszukuje odpowiedniej posady w majątku ziemskim lub na plebanii. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod Lit-281 rami Z. G.

Wolne posady

Nauczyciel emeryt znajduje stałe całodzienne zajęcie w przedsiębiorstwie handlowem. Znajomość buchalterji kupieckiej pożądana. Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia pod: Skrytka po-265 cztowa 84 Kraków.

Mieszkania — sklepy

Do wynajęcia zaraz Dom jednopiętrowy, nowy przy parku Krakowskim, wodociąg i t. d., piwnice, ogródek, komórki, 6 ubikacji; cena 120 K miesięcznie. Wiadomość: Biuro wynajmu mieszkań J. Ropski, Kraków, Szewska, Nr. 5. Tel. 2348. 315

Pałacowe mieszkanie.

w Krakowie, ul. Potockiego 9. 279 do wynajęcia od kwietnia 1916, całe i p.: 8 pokoi, łazienka, przedpokój, korytarz, 4 pokoiki na poddaszu dla służby, 2 pokoiki, pralnia i kuchnia w suterenach, dwie piwnice, światło elektryczne. — Wiadomość u portjera

Kupno — sprzedaż

Starożytności sprzedaje Księgarnia Katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska, 1.)

Kupię pianino dobrej marki

mało używane. Zgłoszenia listowne pod „Piano“ za 284 okazaniem kwitu inseratowego.

Łóżeczko dziecięce używane

kupię. Łaskawe zgłoszenia listowne do Adm. „Głosu Narodu“ pod S. S.

Obiady

prywatne: Ul. Karmelicka 1. 46 li p. na prawo. 163

Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się ceny ściśle fabryczne.

PLUGI PAROWE

70 — 100 i 140 — 210 P. S. oferuje: 286

„Syndykat Handlowy“ — Wiedeń 1., Christinengasse 4. IMPORT i EXPORT wszelkiego rodzaju artykułów krajowych i zagranicznych.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalterji i Rachunkowości państwowej

tudzież pisanie na maszynach 272

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55, koto Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

Właściciel winiarni HUBERT SPITZ, Klosterneuburg Nr 3.

Telefonu Nr 29. Poleca białe, czerwone i butelkowe wina w najlepszych gatunkach. SPECYALNOŚĆ: Dolno-austrycki Riesling, Oedenburskie Burgundzkie wina czerwone (z własnych winnic). 167

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozić zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szepeński 1. 2, (dom własny), Tel. 331.

Wojenna

Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca: w DZIALE BUDOWLANYM: drzewo budulcowe kantowe, deski, cegły, dachówki, papy, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materiały budowlane. w DZIALE APROWIZACYJNYM: Ryż, sago, Tarhony (kluski węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, sliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby. w DZIALE WĘGLOWYM: węgiel krajowy, górnolaski, koks. Sprzedają tylko hurtownie. 261

MAKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowym, zastąpiona została w obecnym wojennym czasie wyborami składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki „Siodła“ z dokładnymi przepisami tychże.

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym: L. Sykutowski, Kraków, Szewska L. 21. Zamówienia na prowincję uskutecznią się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

SYNDYKAT ROLNICZY

ma na składzie PASZE DLA BYDŁA I KONI

jako to:

cukier denaturowany, melasynę, suszone wytloki (płatki) buraczane i makuch rzepakowy. 263

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaljowanych wiaderkach po 5 1/2 Kg., po K. 1:80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.

GOŁOUST i Ska

Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 283

KSIĘGARNIA

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE otrzymała na skład główny najnowsze wydawnictwa:

LIGOCKI ED. Sambra i Moza. Powieść. 5 — SHAW B. Socjalista na ustroniu. Z angielskiego przełożył Roman Jaworski. 450

SOŁOCHUB T. Drobny bies. Z Rosyjskiego przełożyła Savitri. Wstępem poprzedził Eugeniusz Zahorski. . . . . 450

DO NABYCIA: 282

WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

SZPINAK (Chenopodium amaranticolor) krzew

rośnie do 2 metrów wysokości i jest jednoroczną jarzynową rośliną. Oberwane liście odrastają i dają bardzo delikatną i smaczną jarzynę szpinakową. 1 Porcję nasienia za 1 Markę. dostarcza: A. THEISS, MANNHEIM. 243

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE

powinna się znaleźć

NAUCZYCIELKA

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi rok trzeci pod redakcją

JADWIGI STROKOWEJ

Jedynie to pismo kobiece zastępuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznym by się okazało. — Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal Na żądanie numeru okazuje bezpłatnie

Adres administracji: KRAKOW, KARMELICKA L. 32.

KAZANIA PASYJNE

Ks. Tomasza Grodzickiego

na 3 posty podzielone są najpraktyczniejsze zarówno na wieś jak i do miasta.

Po otrzymaniu K 5 wysyła egz. opr. Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1).

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie: tomasynę, sól potasową, karnit stassfurcki i superfosfaty dotareza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ul. Karła Ludwika 1. 301

Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszklenia okien kościelnych

FRITZ LUCKE GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkło zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie. ul. Podwale L. 7.

oraz

FILIA W TARNOWIE

ul. Targowa L. 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym z oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia. Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszy.

Olbrzymia głowiasta salata „Senzacya“

dotychczas największa salata głowiasta.

Prawdziwy olbrzym z pśród салат, gdyż rośnie w polu, nawet w lecie przy największych upałach, dorasta wielkości białej kapusty głowiastej. Główni wagi 3-ech klg. nie są rzadkością, jest przeto rzeczą zrozumiąłą, że ogrodnik zyskuje na targu za nią najwyższą cenę. Każda roślina tej delikatnie kędzierzawej, jasno zielonej olbrzymiej salaty ma główkę twardą, przedsmak innych gatunków салат po przyprawieniu zupełnie odpada. Z jednej i tejsamej grządki można 6 do 7-tygodni zbierać salate bez wzrostu główek tejsze w nasieniu. Przyprawiona daje wyborną, najlepszą w smaku salate, którą można dłużej na półmisku przechowywać, gdyż nie wędnie tak łatwo jak inne gatunki. 1 Poreya 1 Mk., 20 gr. 2 Mk., 100 gr. 5 Mk. dostarcza 241

Adolf Theiss w Mannheim, Gospodarz-rzeczoznawca.